Cena 5 zł. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, WTOREK 25 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU | Nr 294 (1206)

Mimo terroru policji

Ponad 6 milionów Francuzów

głosowało na rzecz pokoju

W sobotę i w niedzielę w Montreuil pod Paryżem odbyło się zebranie Krajowej Rady Związku Kobiet Francuskich. Omówiono działalność związku w walce przeciwko wojnie w Vietnamie oraz akcję głosowania na rzecz pokoju we Francji.

Przed gmachem merostwa odbył się wielki wiec ludowy w obronie pokoju. Yves Farge wygłosił przemówienie, w którym potępił machinację podżegaczy wojennych, wypowiedział się za zniszczeniem zapasu bomb atomowych oraz zażądał prowadzenia wobec Niemiec polityki, której wymaga pamięć męczenników francuskich.

Na tle udekorowanych ścian merostwa umieszczono ekran, na którym podano do wiadomości dotychczasowe rezultaty głosowania pokojowego.

Według dotychczasowych niekompletnych jeszcze danych, we Francji złożono ponad 6 milionów głosów w obronie pokoju.

Po stwierdzeniu, że miliony oddanych głosów stanowią potężne poparcie dla akcji w obronie pokoju i bodziec dla jej kontynuowania, bojownicy o wolność i pokój uchwalili rezolucję, w której postanawiają:

1) wszcząć dwutygodniową kampanię walki przeciw bombie atomowej,

2) wezwać rady samorządowe do wzmożenia kampanii przeciwko wojnie w Vietnamie.

3) wezwać naród francuski, by ze wszystkich sił przeciwstawił się zamachom na wolność prasy, wolność osobistą oraz swobody samorządowe i parlamentarne.

W sprawie kryzysu rządowego rezolucja głosi: rada widzi w niemocy rządzącej większości, konsekwencję oporu, z którą koła rządzące odmawiają zadośćuczynienia właściwym żądaniom mas pracujących oraz usiłowania przerzucenia ciężarów ostatniej wojny, niesłychanych wydatków na wojnę w Vietnamie i wojny obecnie przygotowywanej — na klasę robotniczą.

Rada solidaryzuje się z organizacjami związkowymi w ich walce o sprawiedliwość społeczną, która może być osiągnięta tylko drogą konsekwentnej polityki pokojowej.

„Socjalista" Attlee

wymierza nowy cios

robotnikom angielskim

W poniedziałek premier Attlee ogłosił w Izbie Gmin swój program oszczędnościowy, który przewiduje **zmniejszenie wydatków budżetowych o łączną sumę około 280 milionów funtów szterlingów rocznie.** Zgodnie z ogólnymi przewidywaniami, **PROGRAM TEN UDERZA PRZEDE WSZYSTKIM W LUDNOŚĆ PRACUJĄCĄ WIELKIEJ BRYTANII.**

Redukcje wydatków dotyczą w lwiej części świadczeń społecznych, funduszów inwestycyjnych oraz tzw. subwencji rządowych, mających na celu obniżenie cen artykułów spożywczych. Przewidziana jest m. in. **redukcja programu budownictwa mieszkań** o 35 milionów funtów rocznie, zniżenie wydatków inwestycyjnych o 140 milionów funtów, ograniczenie zniżek komunikacyjnych dla młodzieży szkolnej i inne.

Posiedzeniu Izby Gmin, na którym Attlee obwieścił swój program, towarzyszył **nastrój ogólnego przygnębienia.**

Publiczność, wypełniająca szczelnie galerię, oczekiwała z napięciem i niepokojem przemówienia premiera. Program Attlee potwierdził w pełni **przewidywania prasy, która nazywała z góry dzień 24 października „CZARNYM PONIEDZIAŁKIEM".**

Święto całej ludzkości

W dniu 21 grudnia 1949 r. przypada siedemdziesięciolecie urodzin Józefa Stalina, którego imię stało się już oddawna sztandarem walki i symbolem zwycięstwa dla setek milionów ludzi pracy na całej kuli ziemskiej. Tam, gdzie obalono kapitalistyczną niewolę i buduje się nowe życie, tam gdzie uciśnieni i wyzyskiwani wiodą bój z imperializmem i niewolą, wszędzie, gdzie wre walka o sprawiedliwy, trwały pokój i o lepsze jutro ludzkości, wszędzie, gdzie pulsuje myśl o wyzwoleniu spod jarzma obcego ucisku — wszędzie tam budowniczym socjalizmu i bojownikom o wolność przyświeca jasna myśl Stalina, wszędzie tam imię Jego jest zawołaniem do nieugiętej, wytrwałej, bezkompromisowej walki i zwycięstwa.

Każdemu słowu Stalina przysłuchuje się z napiętą uwagą cały świat. Słowa Jego są źródłem wiary dla wszystkich, którzy miłują pokój i wolność. Ale zarazem słowa te napawają strachem i trwogą wrogów ludzkości — podżegaczy wojennych, imperialistów i ich lokajów wszelkiej maści. Wrogowie pokoju i demokracji spod znaku imperialistów amerykańskich, jakkolwiek mają krótką pamięć i ciasny widnokrąg, nie zapomnieli jeszcze druzgocących ciosów zwycięskiej Armii Radzieckiej, która pod wodzą stalinowskiego geniuszu obróciła w proch potworną machinę wojenną Hitlera.

Siedemdziesięciolecie urodzin Generalissimusa Stalina obchodzone będzie na całym świecie, jako dzień wielkiego święta, przez ludzi pracy wszystkich krajów, w tej liczbie i Polski.

Będzie to dla nas, Polaków, obchód jubileuszu wielkiego przyjaciela naszego narodu, człowieka, któremu niezmiernie wiele zawdzięcza naród polski.

W koło Macieju...

Czyżby znowu Queuille?

Bidault wydaje się mieć nikłe szanse

Przywódca MRP Geoges Bidault, któremu prezydent Francji powierzył misję tworzenia nowego gabinetu po niepowodzeniu wysiłków René Mayera, spędził poniedziałek na rozmowach z przedstawicielami poszczególnych partii, by przekonać się, czy może liczyć na poparcie w parlamencie. **Kryzys rządowy we Francji trwa już 20-ty tydzień.**

Z nowym kandydatem na premiera rozmawiali kolejno: Herriot, przewodniczący rady republiki Monnerville, Queuille, Moch, René Mayer, Schuman, Letourneau, przywódca socjalistyczny Guy Mollet, Declos, były minister finansów Petsche i inni.

Rozmowy Bidault odbywają się w **atmosferze powszechnego sceptycyzmu.** W kołach giełdowych, często dobrze poinformowanych, krążyły w poniedziałek wieczorem pogłoski, że **Bidault zaniechał już swych wysiłków.** W kuluarach parlamentarnych liczono się z możliwością, że **prezydent Auriol zwróci się znów do Queuille'a, którego dymisja zapoczątkowała obecny kryzys.** Jako ewentualny kandydat wymieniany jest również Pleven. Przypuszcza się wreszcie, że w razie przewlekania się kryzysu prezydent wystosuje do parlamentu orędzie, podkreślając konieczność zakończenia kryzysu gabinetowego.

Z całego kraju

Załogi fabryk, podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Dziewiarskiego, mogą poszczycić się poważnym sukcesem. Przemysł dziewiarski wykonał na dzień 15 października roczny plan produkcji — licząc według wartości w cenach z roku 1937.

Wykonanie rocznego planu produkcji pod względem wartościowym w ciągu dziewięciu i pół miesiąca było możliwe dzięki zespołom indywidualnym i współzawodnictwu pracy. W roku bieżącym nastąpił poważny wzrost ruchu współzawodnictwa. Na początku roku brało w nim udział 19,7 proc. ogółu zatrudnionych w dziewiarstwie robotników, obecnie liczba ta wzrosła do 39 procent.

* * *

Spółdzielnie pracy, podległe Centrali Spółdz. Pracy oddział w Łodzi, wykonały w dniu 20 października produkcję wartości 4 miliardów 224 miln. zł. Plan roczny przewidywał produkcję o wartości 4 miliardów 182 miln. zł i zgodnie z zobowiązaniami, podejmowanymi przez załogi spółdzielni pracy, miał być wypełniony na dzień 9 listopada.

* * *

W ostatnich dniach wykonało roczny plan produkcyjny Zjednoczenie Przemysłu Drożdżowego. Ogólna wartość towarów, wyprodukowanych przez zjednoczenie w ciągu br. wyniosła według cen niezmiennych z 1937 r. około 11,5 miln. zł.

Kulisy cynicznych oskarżeń

odsłania minister Wyszyński na forum ONZ

„Prokuratorzy" znaleźli się na ławie oskarżonych

W dniu 21 bm. przemawiał na sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ minister Spraw Zagranicznych ZSRR — Wyszyński, który raz jeszcze zanalizował istotę anglo-amerykańskich zarzutów pod adresem Bułgarii, Rumunii i Węgier o rzekome „naruszenie traktatów pokojowych".

Wyszyński poddał druzgocącej krytyce stanowisko delegata amerykańskiego Cohena, który, wysuwając swą „koncepcję" współpracy międzynarodowej, doszedł wręcz do tego, że „współpracą" międzynarodową jest podporządkowanie się dyktatowi USA, zaś uchyleniem się od współpracy jest — jego zdaniem — odmowa podporządkowania się Stanom Zjednoczonym.

W toku swych wywodów min. Wyszyński zanalizował po kolei zarzuty, stawiane Bułgarii, Rumunii i Węgrom przez poszczególnych delegatów państw, należących do bloku anglosaskiego.

Posługując się faktami oraz cytując odnośne ustawy prawodawstwa krajów kapitalistycznych, min. Wyszyński wykazał, że zarzuty, stawiane państwom demokracji ludowej są słuszne i uzasadnione — w odniesieniu właśnie do krajów kapitalistycznych.

WYSTĄPIENIE DELEGATA RADZIECKIEGO, WYKAZUJĄC NIEZBICIE FAŁSZYWOŚĆ OSKARŻEŃ PRZECIW DEMOKRACJI LUDOWEJ, STAŁO SIĘ ZARAZEM WIELKIM OSKARŻENIEM PRZECIWKO KAPITALIZMOWI.

W ten sposób niedoszli „oskarżyciele" znaleźli się w nieoczekiwanej dla siebie roli oskarżonych.

Mówiąc o projekcie przekazania Trybunałowi Międzynarodowemu „oskarżeń" przeciw trzem krajom ludowo-demokratycznym, min. Wyszyński oświadczył na zakończenie:

„Delegacja radziecka sprzeciwia się przyjęciu tego projektu, gdyż przyjęcie jego stanowiłoby zachętę dla oszczerców i fałszerzy, pragnących dokonać zamachu na suwerenne prawa niepodległych państw demokratycznych. Do tego nie wolno dopuścić".

Zmianę systemu ubezpieczeń

zapowiedział przewodniczący CRZZ gen. Zawadzki

Wczoraj bawił w Łodzi przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych gen. Aleksander Zawadzki, biorąc udział w otwarciu sześciomiesięcznego kursu aktywistów związkowych w Centralnej Szkole Związków Zawodowych przy ul. Traugutta.

Witany serdecznie przez zebranych słuchaczy przewodniczący Zawadzki wygłosił dłuższe przemówienie, naświetlając ogólną sytuację polityczną i przypominając zebranym o konieczności wzmożenia czujności klasowej.

Następnie zakomunikował, że CRZZ opracowuje plany ujednolicenia systemu ubezpieczeń. Problem ten jest bardzo palącym, przewidywana jest bowiem możliwość utworzenia jednej organizacji ubezpieczeniowej na miejsce dotychczas istniejących Ubezpieczalń Społecznych, ZUS-u itd. Organizacja ta działałaby pod bezpośrednim nadzorem Związków Zawodowych.

Opracowany też został projekt ustawy o społecznych inspektoratach higieny i bezpieczeństwa pracy. W przygotowaniu znajduje się dekret o przelaniu dyspozycji funduszem socjalnym na Rady Zakładowe oraz projekt dekretu o funduszu zakładowym, powstałym z planowych i nieplanowych nadwyżek, którym również dysponowały by Rady Zakładowe wspólnie z dyrekcją danego zakładu.

Przemówienie swe zakończył gen. Zawadzki stwierdzeniem, że jesteśmy pewni ostatecznego zwycięstwa, uczy nas bowiem historia, że zwyciężamy nieprzerwanie od lat trzydziestu, zarówno jako klasa, jak i jako idea. Jesteśmy obecnie w tym szczęśliwym położeniu, że graniczące z jednej strony ze Związkiem Radzieckim, a z drugiej strony z demokratyczną republiką niemiecką, możemy spokojnie oddawać się pracy nad odbudową naszego państwa.

(mk)

Sesja Sejmu

rozpocznie się 28-go b. m.

Marszałek Sejmu Ustawodawczego R. P. otrzymał zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1949 r. w sprawie zwołania Sejmu Ustawodawczego na zwyczajną sesję jesienną 1949 r.

Marszałek Sejmu Ustawodawczego, Władysław Kowalski, wydał w związku z tym następujące zarządzenie:

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R.P. odbędzie się w dniu 28 października 1949 r. o godz. 11.

Karczów pulsuje nowym życiem

Spółdzielcza wieś

rozkwita i bogaci się dzięki wspólnej, zespołowej pracy

Przez piękną śląską ziemię biegnie szeroką linią szosa. Po obu stronach drogi ciągną się gładkie, foremne pola. Na kartoflisku sapie traktor, a za nim postępuje gromada ludzi, wybierając do okrągłych koszów białe, suche ziemniaki.

Rolnicy ze spółdzielni produkcyjnej Karczów, korzystając z pięknej jesieni, spiesznie wykańczają roboty w polu. Wre praca. Mimo, że ciepło południa już minęło, dla rolników trwa nadal „gorąca pora". Jutro bowiem ostatni termin dostawy ziemniaków do skupu.

Właściwie ta „gorąca pora" trwa dla Karczowa od tegorocznej wiosny bez przerwy. Spółdzielcy bowiem postanowili w ciągu lata odrobić szmat zaległości wyprowadzić gospodarkę na dobrą drogę. A nie było to łatwe. Spółdzielnia powstała w marcu br. na terenach przydzielonych grupie parcelacyjno-osadniczej i zaczęła dosłownie z niczego.

Przez blisko dwa lata rządził tu po „jaśniepańsku" samozwańczy prowodyr Dubaj, który wykorzystywał niezaradność parcelantów i pokumawszy się z wiejskimi bogaczami, dewastował gospodarstwo, ciągnąc zyski z pracy karczowiaków i z... szabru.

Gdy zaczęto mu wyrzucać, że rządzi niczym dziedzic, replikował krótko: — „Za dużo gadasz, bracie, nie dam mąki na chleb i basta".

Przebrała się wreszcie cierpliwość ludzka. Rolnicy postanowili nie dzielić swej ziemi, przekształcić swą gospodarkę na spółdzielnię produkcyjną i — usunąć wyzyskiwacza Dubaja.

Spółdzielnia Karczów posiada 250 hektarów dobrej pszenno-buraczanej ziemi, podzielonej na kształtne pola płodozmianu, spory inwentarz, okazałe budynki gospodarskie szybko odremontowane po „rządach" Dubaja. 17-tu członków spółdzielni, przeważnie autochtonów, wspólnie pracuje, wspólnie dzieli się zarobkami według dniówek obrachunkowych, wspólnie podnosi stan gospodarki i poziom życia swych rodzin.

W ciągu pół roku dokonano wiele. Błyszczą żarówki w zelektryfikowanych domach (dzięki spółdzielni pobliska gromada również otrzymała prąd) w chlewie ryczą 24 sztuki bydła (zaczęto od 5 krów), przybyło 6 koni — razem jest już 13. Mimo stosunkowo małej ilości rąk roboczych, dzięki pomocy PGR-ów uporano się z ugorami, przez 5 lat leżącymi odłogiem. Obecnie doprowadza się do porządku wielki pałac, który będzie dumą spółdzielców. Tu już 15-go grudnia dla uczczenia rocznicy Kongresu Zjednoczeniowego otworzy się piękną świetlicę. Tu również będą mieścily się: biblioteka, ośrodek zdrowia, żłobek, przedszkole itp.

* * *

Tuż za zabudowaniami spółdzielni rozciąga się wieś. Z uwagą i ciekawością patrzą na Karczów chłopskie oczy. „Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi" — mówi przysłowie. Toteż wysokość spółdzielczych plonów jest tu szeroko omawiana. Spółdzielcy mieli, jak na początek, dobre plony — 26 q pszenicy oraz 24 q żyta z hektara, gdzie dawniej wyciągali zaledwie 11.

Coraz częściej wiejskie kobiety odwiedzają swe sąsiadki, choć niejedna zarzekała się, że jej noga nigdy tam nie stanie. Są i inni, którzy z wściekłością patrzą na dobrą, sprawną robotę i rozkwitające gospodarstwo spółdzielcze. Starają się bruździć, oczerniać. Ale coraz trudniej im to idzie. O słuszności drogi wybranej przez członków spółdzielni mówią gładko traktorami zorane pola, nowymi dachami pokryte budynki, bydło wracające wieczorem z pastwiska.

W Karczowie nie jest jeszcze całkiem dobrze, ale pulsuje tu już nowe życie, życie wolne od wyzysku, życie które umożliwi polepszenie bytu pracującego chłopstwa, które obali jarzmo kułaków lichwiarzy kapitalistów, i spekulantów.

Akcja szkoleniowa

obejmie wszystkich działaczy związkowych

W związku z ofensywą kulturalno-oświatową, podjętą przez związki zawodowe na terenie wszystkich zakładów pracy przemysłu włókienniczego, a zwłaszcza na terenie fabryk łódzkich prowadzi się w tej chwili **energiczną akcję samokształceniową dla aktywu związkowego.** Ma ona na celu głębsze powiązanie życia fabryki z otaczającymi nas zjawiskami tak politycznymi jak społecznymi i kulturalnymi.

Organizacja tej akcji koncentruje się w Radach Zakładowych, które są ośrodkiem samokształcenia. **Rady te będą zbierały się raz na dwa tygodnie w celu omawiania najbardziej istotnych spraw, mających związek z całokształtem życia w fabryce.** Do dyspozycji Rad Zakładowych oddane zostaną specjalne biblioteki oraz komplet materiałów instrukcyjnych.

Zarząd Główny Związku Włókniarzy inicjuje również analogiczną akcję w Oddziałach Związku na terenie Łodzi. Już w najbliższym czasie zostaną w **Oddziałach tych zorganizowane małe uniwersytety powszechne.**

Organizacją akcji zajmą się Rady Szkoleniowe utworzone przy Oddziałach. Zaplanowano uruchomienie **ponad 600 grup szkoleniowych na terenie przemysłu włókienniczego.** (w)

Młodzież pisze o filmach radzieckich

Konkurs z nagrodami

zainteresuje niewątpliwie wszystkich uczniów

Interesujący konkurs w ramach „Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej" organizuje dla dzieci i młodzieży szkolnej Okręgowy Zarząd Rozpowszechniania Filmów w Łodzi w porozumieniu z władzami szkolnymi. Konkurs ten powinny szeroko rozpropagować kierownictwa wszystkich szkół łódzkich.

Oglądanie filmów przez młodzież traktowane jest jako składowa część programu nauczania. **Dzieci od lat 7-iu do 10-ciu będą rysowały najlepiej zapamiętane obrazki i sceny z bajek radzieckich, wyświetlanych w kinach. Jeśli idzie o młodzież szkół podstawowych i gimnazjum — napisze ona wypracowania na tematy zaczerpnięte z filmów historycznych i przyrodniczych, zaś młodzież licealna — wypracowania o charakterze społeczno-literackim, również na podstawie oglądanych filmów.**

Za najlepsze prace przyznane będą cenne nagrody. Wstępną ocenę przeprowadza nauczycielstwo, które w terminie do dnia 15 listopada rb. prześle prace dzieci i młodzieży do OZRF w Łodzi. (k)

Deklaracja rządu

Demokratycznych Niemiec

Deklaracją z dnia 24 bm. minister spraw zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej Dertinger w imieniu rządu tymczasowego, zawiadomił rządy wszystkich państw obcych o proklamowaniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wyrażając równocześnie gotowość nawiązania normalnych stosunków dyplomatycznych i gospodarczych, opartych na wzajemnym poszanowaniu i równouprawnieniu, z rządem każdego państwa, które zechce nawiązać takie stosunki.

W deklaracji, której treść zakomunikowano dziennikarzom zagranicznym i niemieckim w godzinach wieczornych 24 bm., podkreśla się ponownie, że rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej ożywiony jest wolą osiągnięcia jedności Niemiec na demokratycznej i pokojowej podstawie zgodnie z treścią układu poczdamskiego, oraz zdecydowany jest w interesie pokoju i przyjaźni między narodami wypełnić wszystkie zobowiązania, jakie układ ten nałożył na naród niemiecki.

Bella Dawidowicz

wystąpi w Filharmonii Łódzkiej

28 bm. odbędzie się w Filharmonii Łódzkiej koncert pianistki radzieckiej, zdobywczyni I miejsca w konkursie chopinowskim, Belli Dawidowicz. W koncercie weźmie udział orkiestra Filharmonii pod dyrekcją Zdzisława Górzyńskiego.

Dwieście biletów na ten koncert otrzymał Zarząd Grodzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, celem rozprowadzenia pośród swych członków.

Komunikat TPPR

Zarząd oddziału grodzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi zwraca się za naszym pośrednictwem do szkoły, której uczniowie przynieśli do oddziału Towarzystwa album przeznaczony dla dzieci trzeciej klasy szkoły w Stalingradzie, o podanie do *oddziału dokładnego adresu szkoły.*

WYTWÓRNIA FILMÓW OŚWIATOWYCH i PRZEZROCZY
w Łodzi, ul. Kilińskiego 210
zatrudni:
1) Starszych Księgowych
2) Księgowych
Zgłoszenia osobiste z podaniem i życiorysem przyjmuje Wydział Personalny.
983-t

Codzienna nowelka „Expressu"

Dziwna przygoda muzyka

Muzyk Smyczkow, niosąc na plecach olbrzymi kontrabas w skórzanym futerale szedł w stronę willi księcia Bibułowa, gdzie miał się odbyć z okazji zaręczyn księżniczki uroczysty bal.

Kiedy mijał rzekę, przyszło mu do głowy, że możnaby się wykąpać... Nie namyślając się też wiele zrzucił z siebie ubranie i po chwili już pogrążył się w ciepłej fali.

Wieczór był piękny, romantyczny. Smyczkow, odpłynąwszy ze sto kroków od miejsca gdzie się rozebrał, ujrzał nagle śliczną dziewczynę, która drzemiąc na urwistym brzegu, trzymała w ręce wędkę. Wyglądała jak zjawisko, a muzyk, spoglądając na nią, uczuł nagle w sercu coś, co było bardzo podobne do miłości.

Nie miał zbyt wiele czasu, bo ekscelencja czekał, romantyczny muzyk postanowił jednak zostawić nieznajomej jakiś upominek.

Dopłynąwszy do brzegu z polnych kwiatów ułożył wielki bukiet, związał go zieloną trzciną, ostrożnie przyczepił do haczyka wędki i odpłynął z powrotem.

Kiedy znalazł się znowu na brzegu, osłupiał. Skonstatował, że nieznani sprawcy ukradli mu ubranie, zostawiając tylko cylinder... no i kontrabas w futerale.

Nieszczęśliwy muzyk omal się nie rozpłakał.

— Przecież nie mogę pójść nago do księcia Bibułowa, gdzie będą wytworne damy. A w dodatku razem ze spodniami złodzieje skradli mi kalafonię!

Przypomniał sobie, że w pobliżu znajduje się mostek. Postanowił więc przesiedzieć pod nim, dopóki się zupełnie nie ściemni, a wieczorem wrócić do domu.

Tak planując Smyczkow włożył cylinder narzucił na plecy kontrabas i powlókł się w krzaki...

W międzyczasie piękna dziewica zbudziła się i, nie widząc kolorowego pływaka, w przeświadczeniu, że złapała jakąś wielką rybę, pociągnęła za wędkę. Widocznie jednak bukiet zahaczył musiał o jakiś korzeń, bo piękna rybaczka na próżno szamotała się teraz z wędką.

Nie chcąc stracić cennego może łupu, odważna dziewczyna zrzuciła z siebie suknię i wskoczyła do wody. Ale nie łatwo było odczepić haczyk od bukietu. A kiedy po dobrej chwili wyszła znowu z wody, z piersi jej wyrwał się okrzyk przerażenia: okazało się bowiem, że ci sami łotrzykowie, którzy ukradli ubranie Smyczkowa sprzątnęli również i jej suknię, pozostawiając tylko słoik z robakami...

Nieszczęśliwa rybaczka rozumiejąc, że nie ma innego wyjścia, postanowiła poczekać aż się ściemni, a potem pójść do ciotki Agaty, ażeby posłać ją po suknię, tymczasem zaś poszukać sobie schronienia pod mostkiem.

I tak się stało, że tych dwoje spotkało się koło mostku...

Panna, na widok nagusa w cylindrze krzyknęła głośno i zemdlała. Również i Smyczkow, wziąwszy nieznajomą za jakąś rusałkę wodną przestraszył się nie na żarty.

Wreszcie dziewczyna wróciwszy do przytomności wyszeptała.

— Nie zabijaj mnie pan! Jestem księżniczką Bibułową! Kiedy odczepiałam w wodzie haczyk wędki, jacyś złodzieje ukradli całą moją garderobę.

— I mnie również ukradziono ubranie! — odrzekł Smyczkow — I również szukałem tutaj schronienia... Ale ponieważ wiem, że krępuje się pani przede mną, proszę, niech pani tymczasem schroni się w futerale mojego kontrabasu.

Panna skorzystała bardzo chętnie z tej propozycji, a kiedy znalazła się w futerale, on zamknął go, obiecując, że kiedy się ściemni, zaniesie ją do rodziców.

— A po kontrabas wrócę tu później! — pomyślał.

I rzeczywiście, kiedy się ściemniło, pewny, że książę wynagrodzi go sowicie za tę przysługę, powędrował z futerałem na plecach w stronę willi.

W pewnej chwili zauważył dwóch ludzi, niosących w rękach jakieś węzełki. Rozumując, że są to złodzieje, którzy ukradli mu garderobę, położył futerał na drodze i rzucił się w pogoń za rzezimieszkami, którzy mieli bardzo rączce nogi...

Porzucony na drodze futerał zauważyli przechodzący właśnie tamtędy dwaj koledzy Smyczkowa, flecista Żuczkow i klarnecista Rozmachajkin również wezwani na bal do willi księcia. Dorozumiewając się, że kolegę ich spotkało coś złego postanowili wziąć z sobą kontrabas. Żuczkow zarzucił sobie futerał na plecy i, dziwiąc się, że jest taki ciężki, wraz z towarzyszem ruszył dalej.

Po przyjściu do willi księcia Bibułowa muzykanci położyli futerał obok orkiestry i poszli na kieliszek do bufetu.

Narzeczony księżniczki radca dworu Łokeicz wiódł właśnie opodal dyskusję na tematy muzyczne z hrabią Czkalikowem.

Kiedy byłem w Neapolu — mówił Łokeicz — mieszkałem z pewnym muzykiem, który umiał wygrywać na zwykłym kontrabasie najsubtelniejsze melodie. I od niego też z nudów nauczyłem się tej sztuki, tak że umiem grać na kontrabasie nawet rapsodie Liszta!

— Rapsodie Liszta? To chyba niemożliwe? — zdziwił się hrabia.

— Zaraz przekona się pan o tym! — odwiązał rzemienie futerału, lecz zamiast kontrabasu znalazł w nim... wiecie dobrze, co znalazł...

Ale nie mówmy o tym, a wróćmy do Smyczkowa. Ten, nie dogoniwszy złodziei, wrócił na miejsce, w którym zostawił futerał. Lecz jakie było jego przerażenie kiedy go nie znalazł!

— To okropne! — porwał się za włosy! — Ona chyba zadusi się w tym futerale! Jestem zabójcą!

Aż do późnej nocy błądził po drodze, aż wreszcie wrócił pod mostek,

— Poszukam ją o świcie! I będę szukał tak długo, aż ją odnajdę. Muszę, muszę koniecznie ją odnaleźć!...

...Do dzisiejszego jeszcze dnia mieszkający w okolicy chłopi twierdzą, że w nocy, w okolicy mostku, spotkać można nagiego potwora w cylindrze i że od czasu do czasu słychać spod mostku smętne skrzypienie kontrabasu...

(według A. Czechowa)

PRZYGODY WICKA I WACKA

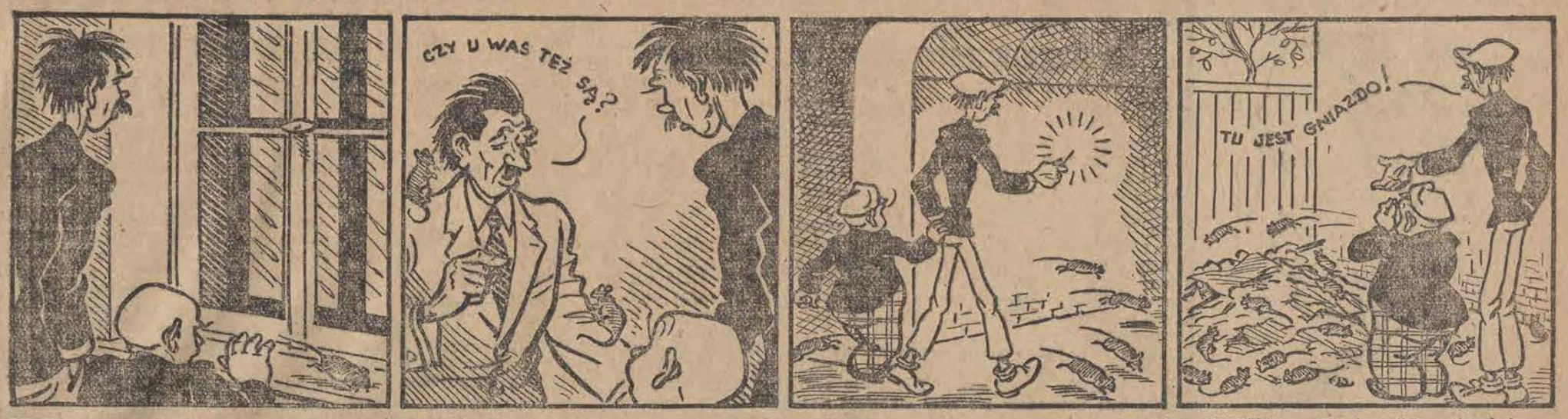

WICEK: — Jak to dobrze, że dawno mamy dach naprawiony! Nie obawiamy się jesiennej słoty!
WACEK: — Tylko że te myszy coraz więcej zatruwają życie!...

LITERAT: — Ach te myszy, to istna plaga! Czy u was też są?
WACEK: — A jakże byłoby inaczej? Jeśli idzie o coś złego, to zaraz też i u nas jest...

WICEK: — Trzeba wreszcie zbadać, skąd się biorą te gryzonie!
WACEK: — W piwnicach przecież mamy wzorowy porządek!
WICEK: — W spiżarce także!...

WICEK: — Tu jest ich gniazdo!
WACEK: — No tak! Naprawiliśmy dom ale odpadki po remoncie zostały na podwórzu i w tych gruzach świetnie się hodują myszy!

Mięso, wędliny, słonina

Jakie ilości odbierzemy w tym tygodniu

W tygodniu bieżącym, od środy do soboty włącznie, zaopatrzymy się w mięso, wędliny, słoninę i smalec w następujących ilościach:

Na bony tłuszczowe z października i kupony kontrolne z września kat. PR-R — po 1 kg mięsa wieprzowego, po pół kg mięsa wołowego oraz po pół kg wędlin.

Na bony tłuszczowe z października oraz na kupony kontrolne z września kat. PR-S — po 0.30 kg mięsa wieprzowego, po 0.30 kg mięsa wołowego oraz po 0.30 kg wędlin.

Sklepy spożywcze PSS sprzedają po ćwierć kg słoniny lub smalcu na kupującego, zaś sklepy masarskie CZPM — po ćwierć kg słoniny na kupującego. Na odcinek 3 bonów tłuszczowych kat. PR-R i PR-S możemy nabywać po pół kg słoniny.

Nieposiadający bonów ani kuponów mogą nabyć w środę po pół kg mięsa w sklepach spółdzielczych oraz CZPM.

Leczenie dzieci

ulegnie poważnej poprawie

W Wydziale Zdrowia Zarządu Miejskiego odbyła się wczoraj konferencja w sprawie połączenia lecznictwa społecznego w Łodzi co ma nastąpić z dniem 1 stycznia 1950 roku.

Omówiono i uzgodniono też ostateczną strukturę lecznictwa pediatrycznego w naszym mieście. Będzie ono podzielone na 15 okręgów leczenia dzieci. W każdym z nich skoncentrowana zostanie kontrola i nadzór nad rejonowymi stacjami opieki nad matką i dzieckiem, nad żłobkami, przedszkolami a nawet szkołami. (a)

Od 31 bm.

przez cały tydzień

będziemy kupowali mięso

Jak się dowiadujemy zgodnie z poleceniem Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, zniesione zostają dni bezmięsne na terenie Łodzi.

Nastąpi to od dnia 31 bm. Od tego dnia obowiązywać będzie 6-dniowy handel mięsem i jego przetworami, czyli w dowolnym dniu tygodnia będziemy mogli kupować mięso, wędliny i słoninę na wywołane odcinki bonów tłuszczowych i kuponów kontrolnych. (s)

Esy-floresy!...

Alojzy spotyka w kawiarni swego przyjaciela, który ściska mu rękę i powiada:

— Serwusik, Alojzy!... Słyszałem, że się ożeniłeś...

— Tak...

— No, no!... A zawsze byłeś przeciwnikiem małżeństwa. Powiedz, co cię najbardziej skłoniło do tego kroku?...

— Jakto co?... Moja żona!...

* * *

Spotyka się dwóch znajomych. Jeden dźwiga dużą walizę.

— Wyjeżdża pan na urlop? — pyta domyślnie tamten.

— Tak...

— A dokąd?...

— Tego jeszcze nie wiem. Widzi pan, chcę zrobić sobie niespodziankę...

* * *

Lekcje skończone, dzieci idą już do domu. Nauczyciel opuszcza klasę, gdy nagle podchodzi doń mały Miecio.

— Proszę pana, czego ja się dzisiaj nauczyłem?...

— Nie rozumiem. Cóż ma oznaczać to pytanie?

— Bo gdy przychodzę do domu, to wszyscy zaraz się mnie pytają czego się dziś nauczyłem w szkole...

Nowe zarządzenie władz

Domy wydzielone

również będą podlegały kwaterunkowi. — Po kontroli nastąpi zagęszczenie niedostatecznie zaludnionych mieszkań

Z całą energią przystąpiły władze miejskie w Łodzi do zaprowadzenia porządku na zaniedbanym dotąd odcinku mieszkaniowym.

Pierwszym krokiem w tym kierunku było wyznaczenie przez prezydenta Minora prekluzyjnego terminu instytucjom i biurom na opuszczenie zajmowanych lokali mieszkalnych, drugim — zastosowanie radykalnych środków wobec intruzów, włamujących się do mieszkań, będących w dyspozycji kwaterunku.

Obecnie nastąpi jeszcze jedna zmiana na lepsze. Już w najbliższych dniach wydane zostanie zarządzenie prezydenta w sprawie tzw. domów wydzielonych.

Na temat ten pisaliśmy już kilkakrotnie, zwracając uwagę na częste nadużycia i wykroczenia mające miejsce w tych domach.

Wprawdzie i nad tymi budynkami sprawuje opiekę kwaterunek, ale ma ona raczej charakter formalny. W rzeczywistości gospodarzami w tego rodzaju domach byli i są kierownicy poszczególnych instytucji, którzy sami przydzielają mieszkania, zawiadamiając kwaterunek już po fakcie.

Jak bardzo jest to szkodliwe nie trzeba chyba tłumaczyć. Świadczą o tym najlepiej częste fakty jaskrawej samowoli i niesprawiedliwości. Zupełnie bowiem zrozumiałe, że kierownik tej czy innej instytucji kieruje się nie tyle właściwymi potrzebami reflektantów, lecz często względami natury osobistej, znajomością, protekcją itp.

Zresztą po to działa kwaterunek, aby załatwiał wszystkie sprawy związane z polityką mieszkaniową i nie może tu być żadnych wyjątków: każde mieszkanie, każdy pokój musi wymagać przydziału władz kwaterunkowych.

Oczekiwane już od dawna zarządzenie skasuje dotychczasowy nieżyciowy system. Wszystkie znajdujące się na terenie Łodzi domy wydzielone automatycznie znajdą się w ewidencji kwaterunku, który przeprowadzi w nich skrupulatną kontrolę.

Domów takich jest w naszym mieście dużo. Na terenie jednego tylko starostwa śródmiejskiego liczba ich wynosi około 500, w całej Łodzi jest ich ponad tysiąc.

Kontrola polegać będzie nie tylko na formalnym zbadaniu ksiąg meldunkowych, ale na ustaleniu stanu faktycznego. Nadal bowiem pokutują jeszcze „martwe dusze", nadal w księgach meldunkowych znajdują się nazwiska ludzi, którzy już dawno opuścili teren miasta, przeprowadzili się do innych domów, lub też w ogóle nigdy nie mieszkali w danej posesji. Nazwiska ich zaś umieszczono tylko po to, aby łatwiej było omijać obowiązujące normy zagęszczenia.

Oblicza się, że po zastosowaniu tych norm uda się w naszym mieście wydzielić około tysiąca izb i wsiedlić do nich pokaźny zastęp bezdomnych oraz rodziny z ruder, przeznaczonych do zburzenia.

Akcja kontrolna ropocznie się natychmiast po ukazaniu się tego zarządzenia. Przeprowadzona zostanie przy udziale czynnika społecznego, ażeby wykluczyć wszelkie możliwości protekcji.

Lepiej później, niż wcale — głosi mądra maksyma. Często musimy uczyć się na błędach, a poważnym błędem było tolerowanie do tej pory tego nienormalnego zjawiska. Obecnie nic nie stoi na przeszkodzie, ażeby na odcinku tym zapanował nareszcie porządek, ażeby nie było faktów jaskrawej niesprawiedliwości, tak bardzo psujących krew ludziom! (kł)

Piękny dar Premiera

Szkoła na Karolewie

będzie zradiofonizowana i otrzyma pracownie naukowe

Podczas ostatniej bytności w Łodzi, na uroczystości otwarcia szkoły im. Fornalskiej na Karolewie, Premier Józef Cyrankiewicz zainteresował się próżnymi salami tego nowoczesnego gmachu.

Sale te przeznaczone zostały przez władze oświatowe naszego miasta na pracownie szkolne, **jednakże z braku funduszów nie można było planów tych zrealizować.**

Premier Cyrankiewicz obiecał przyjść Łodzi z pomocą po przedstawieniu mu odpowiednich kosztorysów. Obiecał też przyznać szkole dotację na zradiofonizowanie klas tej jednej z największych szkół w Polsce.

W ub tygodniu sprawę tę przedstawił ob. Premierowi prezydent miasta Łodzi, Minor. **Premier Cyrankiewicz przyznał naszemu miastu dodatkowo 3,5 miliona złotych, dzięki którym szkoła karolewska otrzyma nowocześnie wyposażone pracownie chemiczną, fizyczną i biologiczną. Prócz tego zostanie całkowicie zradiofonizowana.** (ex)

Trzecia poradnia w Łodzi

uruchomiona przy ul. Narutowicza 59

Dnia 2 listopada rb. uruchomiona zostanie w Łodzi trzecia z kolei poradnia przeciwalkoholowa. Będzie się ona mieściła przy Instytucie Higieny Psychicznej przy ul. Narutowicza 59.

Na czele nowej pożytecznej placówki stanie ordynator szpitala w Kochanówce dr. M. Brunowa. **Pacjenci, pragnący wyleczyć się z nałogu pijaństwa, otrzymają w poradni fachową poradę, a w koniecznych wypadkach będą kierowani do leczenia szpitalnego.**

Przy poradni, która czynna będzie w poniedziałki, środy i piątki między godz. 16—19, urzędować będą również przedstawiciele czynnika społecznego, którzy w razie potrzeby zainteresują się warunkami życia pacjentów, oraz przeprowadzą kontrolę ich środowiska.

Uruchomienie 3-ej poradni przeciwalkoholowej w naszym mieście spowodowane zostało istotnymi potrzebami społecznymi, w związku z dużą frekwencją, jaką cieszą się I poradnia przy Zw. Kolejarzy przy ul. 11 Listopada, oraz druga poradnia miejska przy Ośrodku Zdrowia (ul. dr. Próchnika). (a)

Nieporządki w pralniach

Trzeba ustalić terminy na wykonanie każdej pracy

Łódzkie pralnie chemiczne stały się ostatnio terenem nieustających zatargów z klientami, którzy nie mogą się doczekać swej garderoby, oddanej do czyszczenia czy prania. **Nierzadkie są fakty, gdy proces ten trwa po 6—8 tygodni, co stawia klientelę w kłopotliwej sytuacji i krzyżuje wszelkie plany.**

Stwierdzić należy obiektywnie, że w przedsiębiorstwach tych panuje niesamowity bałagan, głównym zaś powodem jest nieżyciowa klauzula, dołączona do obowiązującego cennika.

Klauzula przewiduje o 50 procent wyższe stawki za szybkie odświeżenie garderoby. **Rzecz prosta, że właściciele czy kierownicy pralni najchętniej przyjmują zamówienia tego rodzaju, gdyż wpływy z nich są większe.**

Odbija się to zaś na interesach tych wszystkich, którzy nie mogą sobie pozwolić na przepłacanie i w rezultacie czekają tygodniami na wypranie ubrania, lub płaszcza.

Uważamy, że stan taki nie może być tolerowany dłużej.

Należy więc zaprowadzić porządek. Trzeba ustalić dla pralni pewne kontyngenty: na robotę zwykłą i terminową. Powiedzmy 70 procent dla pierwszej kategorii i 30 procent dla drugiej. **Ażeby zaś uniknąć nieporozumień i ewentualnych nadużyć, trzeba bezwzględnie ustalić terminy na wykonanie każdej roboty.** (s)

Nasi przodownicy

FRANCISZEK TRZASKOWSKI

Kiedy bohaterski bojownik warszawskiego Getta — Natan podejmuje wspaniałą, determinacyjną walkę z dachu płonącej kamienicy, wśród walących się krokwi i huku artylerii hitlerowskiej na wszystkich widowniach wszystkich kin świata robi się cicho jakby makiem zasiał.

Ale Franciszek Trzaskowski, stolarz - dekorator „Filmu Polskiego" wie dobrze, że ogrom wrażeń jaki przeżywamy podczas wyświetlania „Ulicy Granicznej" w ogromnej mierze jest zasługą i jego pracy. On to bowiem, wraz ze swą brygadą, ze skrupulatnością i dokładnością wykonywał wszystkie wskazówki i zalecenia, które w efekcie dały tak realistyczne efekty dekoracyjne.

Oprócz „Ulicy Granicznej" pracował on przy wszystkich prawie filmach polskich. Za sumiennie wykonane prace stolarskie przy dekoracjach do filmu „Za wami pójdą inni" otrzymał wraz ze swą brygadą 1-sze miejsce we współzawodnictwie pracy, oraz tytuł przodownika.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — MARIA STUART— godz. 19.15.
Na dzień dzisiejszy wszystkie bilety wyprzedane. Passe-partout nieważne.

Powszechny — „KLUB KAWALERÓW" — godz. 19.15.

Lutnia — „PTASZNIK Z TYROLU" godz. 19.15

Cyrk Nr. 1 (Plac Leonarda) pod dyr. Din-Dona. Codziennie o godz. 19.30. W sobotę o godz. 16 i 19.30, w niedzielę o godz. 12, 16 i 19.30.

KINA

ADRIA — Piętnastoletni Kapitan — ceny biletów po 50 i 25 zł. — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Bitwa o Stalingrad — 17, 19, 21
BAJKA — Dni i Noce — 18, 20.
GDYNIA — Program Aktualności Nr 45.
HEL — Piętnastoletni Kapitan — 16.30. 18.30, 20.30.
MUZA — Powrót do Domu — 18, 20.
POLONIA — Bitwa o Stalingrad — 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — Pan Nowak — 16, 18, 20
REKORD — Postrach Mórz — 16, — Kwiat Miłości — 18, 20.
ROBOTNIK — Złoty Róg — 16.30, 18.30, 20.30
ROMA — Zakazane Piosenki — ', 20.
STYLOWY — Dusze Czarnych — dla młodz. godz. 16 — Tragiczny Pościg — godz. 18, 20.
ŚWIT — Świat się śmieje — 18, 20.
TATRY — Zwariowane Lotnisko — 16, 18, 20
TĘCZA — Spotkanie nad Łabą — 16.30, 18.30 20.30.
WŁÓKNIARZ — Spotkanie nad Łabą — 16 18.30, 21.
WISŁA — Kino nieczynne z powodu remontu
WOLNOŚĆ — Wilcze Doły — 15, 17.30, 20.
ZACHĘTA — Harry Smith odkrywa Amerykę — 16.30, 18.30, 20.30.

Przegląd sił pięściarskich

Na ringu warszawskim podobali się tylko Kasperczak, Grzelak, Kargier i Woźniak

Korzystając z pobytu w Warszawie czołowych zawodników polskich, PZB zorganizował w niedzielę mecz pięściarski dwóch teamów.

Przez ring warszawski przewinęła się czołówka młodzieży pięściarskiej, która wniosła dużo zapału i ambicji przy równoczesnym braku taktyki i myśli w walce. Z 18 zawodników walczących w obu teamach najlepiej wypadli Grzelak i Flisiakowski w półciężkiej oraz Kasperczak i Mikołajczewski w wadze muszej. Również niezłą walkę zaprezentowała druga para „much" Woźniak i Kargier. Reszta zawodników walczyła na bardzo przeciętnym poziomie, a niektóre spotkania były wręcz słabe.

Mecz miał być według intencji organizatorów pokazem wzorowego sędziowania. Niestety niezupełnie to się udało. Doskonały zwykle sędzia Laukedrey nie miał wyraźnie swego dnia, zaś sędziowie punktowi w kilku wypadkach wydali werdykty, które wywołały gorące protesty na widowni.

Mistrz Europy — Kasperczak był owacyjnie przyjęty przez licznie zgromadzoną publiczność. Mikołajczewski był zupełnie równorzędnym przeciwnikiem, a nawet górował w wlace w zwarciu. **Zwyciężył na punkty Kasperczak, zapewniając sobie miejsce w reprezentacji.**

W drugiej parze wagi muszej **Woźniak zremisował z Kargierem.** W przekroju trzech rund Woźniak był zawodnikiem lepszym. Kargier wykazał dobrą kondycję, walczył jednak zbyt jednostronnie, używając przeważnie lewego prostego.

W wadze piórkowej **Panke wypunktował Ścigałę.** Ścigała był wyraźnie stremowany i nie mógł zdobyć się na żadną przemyślaną akcję.

W wadze lekkiej **Piotrowski zwyciężył na punkty Żurawskiego.** Była to jedna z najsłabszych walk dnia. Leworęki Piotrowski obdarzony bardzo silnym ciosem przez trzy rundy nie mógł trafić lepszego technicznie Żurawskiego. Warszawianin otrzymał dwa ostrzeżenia za zbyt niskie uniki. Piotrowski mimo, że nie dostał ostrzeżenia walczył bardziej nieczysto od swego przeciwnika.

W wadze półśredniej **Sznajder zremisował z Kwiatkowskim.** Walka bez wyrazu, chaotyczna. Kwiatkowski był cały czas w ataku wygrywając wszystkie pojedynki w zwarciu. Wynik remisowy krzywdzi gdańszczanina.

W wadze średniej **Wilczek wypunktował Zagórskiego.** W drugiej rundzie Wilczkowi udał się cios i już do końca starcia Zagórski był „groggy". W ostatniej rundzie **Zagórski znów inkasuje kilka potężnych ciosów i rundę przegrał wysoko.**

W wadze półciężkiej **Kołeczko przegrał wskutek dyskwalifikacji z Woźniakiem.** Kołeczko był pięściarzem o klasę lepszym, atakując seriami cały korpus przeciwnika. Walczył on jednak nieczysto i po trzech ostrzeżeniach został w ostatnim starciu zdyskwalifikowany.

W drugiej parze Grzelak zwyciężył na punkty Flisiakowskiego.

Grzelak był szybszy, dążył do półdystansu, w którym czuje się o wiele lepiej. Do stron ujemnych Grzelaka należy zbytnie wyczekiwanie na atak przeciwnika. Grzelak pokazał jednak dużą szybkość a walka jego z Flisiakowskim stała na wysokim poziomie.

W wadze ciężkiej Jaskóła wypunktował Rutkowskiego. Rutkowski ustępował przeciwnikowi jedynie rutyną. Był on dość szybki, dużo trafiał, stopując chaotycznie atakującego Jaskółę.

Marsze „Szlakiem Zwycięstw"

WUKF w Łodzi przeznaczył wiele nagród dla wyróżnionych zespołów

Tegoroczne marsze jesienne „Szlakiem Zwycięstw" zyskały na terenie Łodzi znacznie na popularności. Świadczy o tym poważnie zwiększona, w porównaniu z rokiem ubiegłym liczba uczestników. Oto dane liczbowe:

OKRĘGOWA RADA KULTURY FIZ. I SPORTU oraz Zw. Zawodowe dały do marszów 3.403 zawodników i 968 zawodniczek, AZS 184 mężczyzn i 47 kobiet, KS. LEGIA 492 zawodników, ZS. GWARDIA 180 zawodników, DYR. OKRĘGOWYCH SZKÓŁ ZAWODOWYCH 4113 chłopców i 1389 dziewcząt, SZKOŁY OGÓLNOKSZTAŁCĄCE 1941 chłopców i 2070 dziewcząt, SZKOŁY PODSTAWOWE 2397 chłopców i 2109 dziewcząt. W sumie w marszach tegorocznych wzięło udział ponad 19.200 zawodniczek i zawodników.

Wojew. Urz. Kult. Fiz. w Łodzi przeznaczył 14 dyplomów dla mistrzowskich zespołów, 7 proporczyków dla poszczególnych pionów sportowych, 166 odznak srebrnych za pierwsze miejsca i tyleż odznak brązowych za drugie miejsca. Rozdanie tych nagród nastąpi w końcu miesiąca w sposób specjalnie uroczysty.

Jutro gra bojowa „Prasa"

Czy olimpijczyk Cyll ubezpieczy Ubezpieczalnię

Jeszcze dwie drużyny piłkarskie ujrzymy, mimo spóźnionej pory, na boisku w meczu na odbudowę Warszawy. Są nimi jedenastki Ubezpieczalni i pracowników zakładów graficznych „Prasa". One to postanowiły przeciąć dyskusję na temat, która z nich jest lepsza, walką na zielonej murawie.

Ubezpieczalnia dumna jest z tego, że w jej szeregach wystąpi olimpijczyk Cyll i twierdzi, że z takim obrońcą przegrać nie może, zwłaszcza, że bramki ma bronić przewodniczący zarządu U. S. Krzynowek. Naczelnicy wydziałów: Chróściak, Ciepłowski, Bielobrodek, Sarna będą tworzyć dalszą asekurację.

A „Prasa" ma też swych „asów", więc nie spuszcza z tonu, twierdząc, że najlepszym ubezpieczeniem dla niej będzie zaaplikowanie przeciwnikowi kilku bramek. Tego ma dokonać naczelny dyrektor zakładów Hudeczek Ażeby akcje „Prasy" były dobrze kierowane, w drużynie widzimy samych kierowników: Galemba, Tomaszewski, Zawalski, Mrozowski, Struk, Krajewski, wreszcie i przewodniczący Rady Zakładowej, — Błaszczyk.

Ażeby w grze było więcej życia przygrywać będzie orkiestra Elektrowni. Niecodzienny mecz ten odbędzie się już jutro na stadionie przy Al. Unii (ŁKS. Włókniarz) o godzinie 15.45.

Pierwsze zwycięstwo Cracovii

i niepowodzenie ŁKS Włókniarza w lidze bokserskiej

W Hali Ludowej we Wrocławiu, wobec 10 tys. widzów, rozegrany został mecz bokserski o mistrzostwo II Ligi, między ŁKS. WŁÓKNIARZEM (Łódź) a miejscowym „PAFAWAGIEM". Zwyciężył „PAFAWAG" 9:7.

Mecz stał na dobrym poziomie. Łodzianie osłabieni byli brakiem DEBISZA i KARGIERA. Najlepszą walkę stoczono w wadze koguciej, w której, powracający do formy CZAJKOWSKI wygrał w pięknym stylu z OLCZYKIEM (ŁKS). W dobrej formie znajduje się również SZCZEPAN („PAFAWAG"), który, mimo dzielnej postawy JĘDRZEJCZYKA, wygrał przez t. k. o. w III rundzie.

Z drużyny łódzkiej, obok OLEJNIKA, wymienić należy bardzo ambitnego i wytrzymałego NAGAJSKIEGO, który stoczył dramatyczną walkę ze SZTOLCEM .U wrocławian, poza CZAJKOWSKIM, SZTOLCEM i SZCZEPANEM bardzo ładnie walczył FASKA oraz POŁAŃCZYK w wadze średniej.

Poza tym o mistrzostwo II ligi pięściarskiej odbyły się mecze w Poznaniu i Krakowie. W Poznaniu w meczu Warta — Ogniwo (Wrocław) zwyciężyła wysoko drużyna Warty 14:2. Jedyne zwycięstwo dla Ogniwa uzyskał Kotaś.

W Krakowie zespół pięściarzy Cracovii, po szeregu niepowodzeniach, odniósł pierwsze zwycięstwo. Pokonał on mianowicie ósemkę Kolejarzy poznańskich w stosunku 10:6.

Kto zdobędzie puchary

„Expressu Ilustr." i b. DKS

Trwający od tygodnia turniej jubileuszowy ŁOZTS o puchary przechodnie „EXPRESSU ILUSTROWANEGO" i b. DKS dobiega końca. W ub. sobotę odbyły się półfinały, które wyłoniły następujących finalistów: KRZYSIK, GRZELCZYK (ŁKS Włókniarz), KRYGIER (Ognisko), i GARFINKIEL (Spójnia). O dalsze miejsca walczyć będą: GUZIK (ŁKS Włókniarz), WYSTOP, SZYMCZAK, JUSZCZAK (Oratorium).

Finał rozegrany będzie we wtorek dnia 25 bm., o godz. 17.30 w sali Elektrowni przy ul. Daszyńskiego 54.

Turniej zorganizowany został w ramach obchodu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Całkowity dochód z turnieju przeznacza się na odbudowę Warszawy.

Finał I-go kroku

Tomaszów pod znakiem boksu

W Tomaszowie odbyły się finały pierwszego jesiennego kroku pięściarskiego okręgu łódzkiego. Podajemy wyniki walk: w papierowej *Stroński* (Ogniwo Ł) pokonał *Goździelnego* (Lechia) przez k. o. w II r. w muszej *Wojtasiński*. (Korab) przez t. k. o. wygrał z *Stanikowskim* (Widzew), w piórkowej *Kałużny* (Wł. Pabj.) pokonał *Kaczmarka* (Gwardia Piotrków) w lekkiej *Kędzierski* (Widzew), w półśredniej *Joachimiak* (Ogniwo Ł.) w średniej *Miler* (Gwardia Piotrków) uzyskali zwycięstwo w. o. w półciężkiej *Panek* (Wł. Pabj.) w III rundzie pokonał przez k. o. *Możyszka* (Wł. Pabj.) i w ciężkiej *Brzozowski* (Ogniwo Ł.) nie miał przeciwnika. Poziom poszczególnych walk zupełnie zadowalający.

5)

Monikę aż przeraziło to nagle objawione piękno Krysi. Uderzyła ją myśl, że oto stoi przed nią już nie dziecko, nie mała Krysia, która od piętnastu lat stanowiła dla niej jedyny cel w życiu.

To już nie była jej mała dziewczynka, przedmiot nieustającej troski. To już kobieta. Serce Moniki ścisnął nagły żal. I lęk... Jakże tu pokierować taką dorosłą panną? Krysia wkracza w ten okres życia, w którym mężczyźni zaczynają odgrywać ważną rolę w życiu młodej dziewczyny. Kto wie, czy już... Krysia ostatnio jest taka skryta. To jej dzisiejsze, nienaturalne podniecenie... Oby tylko nie popełniła jakiego błędu. W tym wieku tak łatwo o fałszywe posunięcia.

Krysia zdawała się nie zauważać zachmurzenia matki. Opowiadała niefrasobliwie treść operetki, zachwycała się głównym aktorem. O Szymańskim nie wspomniała już ani słowa.

Monika przygotowywała jej tapczan do spania. Jak zwykle, tak i dziś pomyślała, że należałoby już sprawić nowe kołdry. Te stare były już doprawdy mocno sfatygowane. Gdyby Maryla dała jej wreszcie, tę obiecywaną od dawna podwyżkę.

Krysia myła się w łazience śpiewając, Monika pozbierała porozrzucane tu i ówdzie części jej ubrania. Kiedyż nareszcie, myślała, Krysia nabierze zamiłowania do porządku. Nigdy nie doceniała znaczenia ładu wokół swej osoby. Najbardziej upragnione suknie, skoro je zdjęła ze siebie, rzucała niedbale, gdzie popadło. Zupełnie jak jej ojciec. Profesor Zaleski szukał niemiennie codzień najrozmaitszych przedmiotów, nigdy nie wiedząc, gdzie je zostawił. Nie mówiąc już o ubraniu, które było porozsiewane po całym mieszkaniu. Na początku ich małżeństwa Monikę rozczulało to profesorskie typowe roztargnienie. Później stanowiło ono już tylko źródło ustawicznej udręki.

Krysia wróciła z łazienki. Wyglądała nadzwyczaj miło w jasnej, jedwabnej piżamie.

— Dobranoc, mamusiu! — Policzek Krysi był rozpalony. — Źle wyglądasz, mamusiu, powinni ci tam u ciotki Maryli zrobić trwałą ondulację. Opuściłaś się jak staruszka.

— A, nie zależy mi. — Gasząc światło dojrzała w przeciwległym lustrze swoją pociągłą twarz o ciemnych, gładko przyczesanych włosach.

W swoim pokoju zatrzymała się bezwiednie przed dużym lustrem. Po raz pierwszy od dłuższego czasu przyjrzała się bacznie swej twarzy. Nie, nie była jeszcze stara. Ale oczy, głęboko podcienione, były bez blasku, usta okalał jakiś bolesny grymas. Grymas nabyty w rozpaczliwej walce o byt. Codzienna, nieustanna troska zgasiła w oczach dawny blask. Jasna cera miała odcień chorobliwy. A przecież tak niedawno, piętnaście lat temu, miała tyle lat, co Krysia teraz. I była także niebrzydka. Miała tak zwane powodzenie u chłopców. Kochali ją. A ona wybrała Leona Zaleskiego. Właściwie wybrali ją oni oboje. Krysia i Leon. A ona po prostu zgodziła się, oszołomiona tym niebywałym zaszczytem.

Monika rozbierała się do snu powoli, leniwie. Jakie to dziwne, że dopiero dziś spojrzała na swoje małżeństwo tak realnie.

Dotychczas nie zastanawiała się zupełnie, jak do tego doszło. Jak to się stało, że taki poważny mężczyzna, jak Leon Zaleski, profesor uniwersytetu, człowiek obracający się wśród najświetniejszych rodzin stolicy, wybrał ją, skromną studentkę z fabrycznego miasta. Czy może dlatego, iż tak bardzo pokochała małą Krysię, śliczną drobną istotkę o jasnych oczkach?

A zaczęło się to tego dnia...

Wracała z wykładów wraz ze swoim uwielbianym profesorem. Obiecał jej wypożyczyć jakieś niezwykle cenne skrypty.

Szła dumna, iż raczył z nią rozmawiać, on, bożyszcze uniwersytetu. Mieszkał w jednym z eleganckich domów na Marszałkowskiej. Gdy wchodzili na mroczne, wykładane marmurem schody, z podwórza wybiegło ku nim małe, różowobiałe stworzonko. Spojrzało śmiało na Monikę pięcioletnimi niebieskimi oczkami i pociągnęło ich oboje do małego, suchotniczego ogródka, wciśniętego w dumną wspaniałość wysokich oficyn. Rosło tu karłowate, wiśniowe drzewko i wokół niego kilka, na pół wdeptanych w ziemię krzaków. Skąpe wiechcie anemicznej trawy dopełniały całości „ogródka".

Przy schorowanej wisience stał lalczyny wózek, do którego Krysia ciągnęła energicznie ojca.

— Tateczku, zrób coś, Dorotka jest chora. Odpadła jej główka. (D. c. n.)

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ. tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski tel. 129-13 — Sportowy: tel. 109-62. — Ogłoszeń — Piotrkowska 55, tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż, Łódź, Piotrkowska 70, PKO Nr VII 1331 D-05429